

Ks. Wojciech Misztal (PAT, Kraków)

## Zamysły oraz zaangażowanie się Ojca i Jego Ducha: o chrześcijańskie rozumienie przeznaczenia

Jednym z ważnych wyzwań, jakim musiała stawić czoła duchowość chrześcijańska w I w. po Chrystusie (czyli już u samego początku swego istnienia), był problem przeznaczenia. O ile Stary Testament jest wyrazem i przekazicielem takiego rozumienia Boga i świata, gdzie Bóg suwerennie, z mądrością, dobrocią, z miłością wszystkim kieruje, o tyle tak przecież skądinąd bardzo wysoko rozwinięty świat pogański zna pojęcie np. *fatum*. Np. wg mitologii greckiej wobec tego ostatniego bezradni są nie tylko śmiertelni ludzie, ale także sami bogowie. Trzeba też pamiętać, iż takie zdeterminowanie często (czy nawet przede wszystkim) bywało rozumiane jako negatywne, jako zgubne<sup>1</sup>. Być może chrześcijańska odpowiedź na ową palącą problematykę stanowi jeden z tych najważniejszych punktów, które złożyły się na zdumiewający sukces duchowości chrześcijańskiej<sup>2</sup>.

### „Przeznaczenie” i duchowość chrześcijańska: uwagi wstępne

W *Drugim Liście do Koryntian* można przeczytać m.in. następujące słowa: „Tym, który przeznaczył nas do tego, jest Bóg, który dał nam za-

---

<sup>1</sup> Szerzej na ten temat zob. np. Z. Kubiak, *Mitologia Greków i Rzymian*, Warszawa 1998, s. 15 n.

<sup>2</sup> Mówiąc o *przeznaczeniu* np. według św. Pawła, warto przytoczyć następujący komentarz J. Guitton'a: „Święty Paweł nie mówi więcej, ale to wystarczy. (...) Oto podstawa tej nauki o przeznaczeniu, z której inteligencja ludzka uczyniła coś doprowadzającego do rozpacz, a która dla świętego Pawła była tryskającym źródłem nadziei, pewności i radości. Święty Paweł jest świadomy głębokiego zakorzenienia zła w świecie. Myślał jednak, że zło jest okazją dla jakiegoś większego dobra” (*O Nowym Testamencie*, Kielce 1999, s. 73).

datek Ducha" (2 Kor 5, 5). Już pierwszy kontakt z przytoczonym tekstem prowadzi do wniosku, iż św. Paweł Apostoł dzieli się tu swoim rozumieniem, swoim doświadczeniem Boga i pokładanymi w Nim nadziejami. Krótko mówiąc, św. Paweł daje wyraz swej trosce o zbawienie swoje i innych ludzi, chce wpłynąć na innych ludzi (zob. 2 Kor 2,14 n.; 1 Kor 9, 16 n.). Apostoł prezentuje swą duchowość i chce ją zaszczerpić innym.

Chronologicznie przytoczony 2 Kor 5, 5 odnosi się do wszystkich trzech znanych człowiekowi etapów, jakimi są: *przeszłość*, *teraźniejszość* i *przyszłość*. Fundamentalną cechą tego całościowego spojrzenia na ludzkie *status quo* jest zwrócenie uwagi, że te trzy etapy (czyli całość dziejów) stanowią przedmiot Bożego zainteresowania i zaangażowania. Kontekst wskazuje, iż chodzi o zainteresowanie troskliwe i zaangażowanie się skuteczne. W pewien sposób Bóg już przygotował nie tylko teraźniejszy stan rzeczy, ale przyszłość. Pojawia się więc bardzo istotne pytanie: co w takim razie pozostaje człowiekowi, jaki ma być wkład ze strony człowieka? Pytanie to nie ma jedynie charakteru teoretycznego. Oczywiście dotyczy ono wymiaru doktrynalnego. Jednak sytuuje się zarazem w domenie *praxis*: czyli można powiedzieć, że chodzi o domenę duchowości chrześcijańskiej rozumianej jako sposób życia. *Kerygmat* i *sposób życia* są ze sobą bardzo ściśle, wielorako, wzajemnie powiązane. *Nauczanie* nie tylko kształtuje (czy powinno kształtować) *duchowość* (*sposób życia* itp.), ale także mamy do czynienia z istotnym wpływem w drugim kierunku. Dotyczy to również zagadnienia pojmowania, przeżywania relacji pomiędzy wkładem Bożym i wkładem ludzkim w realizację zamiaru zbawienia. To ostatnie zagadnienie bywa określane np. jako problem *predestynacji*<sup>3</sup>. Tak czy inaczej zagadnienie to jest jak najbardziej aktualne i dzisiaj. Chodzi przecież o tak ważne sprawy, jak właściwe chrześcijaństwu rozumienie Boga i Jego stosunku oraz planów wobec ludzi czy nawet całego świata stworzonego, a w takim razie również o rozumienie świata stworzonego, sytuacji człowieka w doczesnym *teraz* i perspektyw na przyszłość. Innymi słowy chodzi o samoświadomość chrześcijańską i tym samym o przesłanie, jakie chrześcijaństwo ma do ofiarowania

---

<sup>3</sup> Oto przykład, który pozwala uświadomić sobie, jak (nadal) ważnym jest ten temat. Zaangażowany w ruch ekumeniczny katolicki teolog ks. W. Łydka wspomina o hipotezach, wg których pozytywne ekonomiczne wybiecie się Europy Zachodniej m.in. wynikałoby z przyjęcia duchowości kalwińskiej i tym samym jednego z najbardziej podstawowych jej założeń, czyli nauki o predestynacji – *Ewangelicy*, [w:] *Słownik teologiczny*, red. ks. A. Zurbiera, wyd. II rozszerzone, Katowice 1998, s. 173.

współczesnemu światu<sup>4</sup>. Problemy te nie są obce pierwszym chrześcijanom. Także w tym wypadku znanych im, osiągniętych i sprawdzonych przez nich rozwiązań nie należy pochopnie odkładać *ad acta*: tak, jakby obecnie posiadały jedynie wartość informacji na temat przeszłości<sup>5</sup>.

Już choćby poprzez stwierdzenie „przeznaczył nas do tego” w 2 Kor 5, 5 św. Paweł jednoznacznie nawiązuje do swych wcześniejszych przemyśleń. 2 Kor 5, 5 pozostaje też w ścisłym związku z następującymi po nim wersetami. 2 Kor 5, 5 zamyka pewną sekcję tematyczną (logiczną) i kieruje ku kolejnej (zob. 5, 4 i 5, 6). Zgodnie ze swoim stylem teologicznym, teologią i duchowością Paweł nie kończy sekcji w sposób mogący prowadzić np. do rozpacz czy zniechęcenia<sup>6</sup>. I tak w 2 Kor 5, 5 nadzieja, którą chce on przekazać czy umocnić, w pewnym sensie bazuje na udzielonym przez Boga ἀπαθών, *zadatku*. Ostatecznie w takim razie to sam Bóg jest jej źródłem oraz fundamentem. 2 Kor 5, 5 można potraktować jako podsumowanie pełnego ufności przesłania z 5, 1–4 i jednocześnie jako uzasadnienie dla motywu nadziei, który pojawia się w 5, 6: „Tak więc, mając tę ufność, wiemy, że jak długo pozostajemy w ciele, jesteśmy pielgrzymami, z daleka od Pana” (2 Kor 5, 6). Znamienne Apostoł ujmuje razem doczesne *teraz* i eschatologiczne *jutro*. Dla żyjących w doczesności zbawienie eschatologiczne jest celem. Udziałem ludzi w doczesności jest tu w takim razie pewne napięcie. Św. Paweł zwraca uwagę na właściwą ludziom świadomość własnej śmiertelności: „Wiemy (...) ten ziemski namiot, który zostanie zniszczony” (2 Kor 5, 1). Z drugiej strony Apostoł jako chrześcijanin należy do tych ludzi, którzy ufają, iż czeka ich pomyślna przyszłość: „Wiemy (...) będziemy mieli mieszkanie od Boga, dom nie ręką uczyniony, lecz wieczny w niebie” (5, 1; zob. też 2–10). Doczesność jest czasem i miejscem oczekiwania na spełnienie tej nadziei. Oczekiwanie to może jednak być trudne (zob. 5,

---

<sup>4</sup> Np. chodzi o *chrześcijańską koncepcję* Boga: czy Bóg jest rzeczywiście dobry, w jakim znaczeniu jest Ojcem, co z wolnością chrześcijańską, z wolnością rozumianą jako godność osoby ludzkiej, jako możliwość samostanowienia, zagwarantowania innym i sobie samej pomyślnej przyszłości? Chodzi o pesymizm i optymizm, o uzasadnienie dla nich, o ich weryfikację.

<sup>5</sup> Na temat *przeznaczenia* z punktu widzenia chrześcijaństwa i wagi tego zagadnienia dla *doktryny i życia* chrześcijańskich zob.: A. Zuberbier, *Przeznaczenie*, [w:] *Słownik teologiczny*, dz. cyt., s. 468 n.; W. Hryniewicz, *Nadzieja zbawienia dla wszystkich*, Warszawa 1989, s. 5 n.; tenże, *Dramat nadziei zbawienia. Medytacje eschatologiczne*, Warszawa 1996, s. 11 n.; tenże, *Nadzieja uczy inaczej. Medytacje eschatologiczne*, Warszawa 2003, s. 13 n.; R. Guardini, *Nolność, łaska, los. Rozważania o sensie istnienia*, Kraków 1995, s. 21 n.

<sup>6</sup> Zob. np. zakończenia listów Pawłowych.

2.4). Wobec napięć, trudności itp. chrześcijanin nie jest jednakże zdany jedynie na własne siły. *Nieosamotnienie* chrześcijanina można przedstawić następująco, tzn. cytując 2 Kor 5, 5: „Tym, który przeznaczył nas do tego, jest Bóg, który dał nam zadatek Ducha” Już wstępny kontakt z przesłaniem, w którego służbie jest przytoczony tekst wraz ze swoim kontekstem (ma to przesłanie przekazywać: po to został napisany i w tym celu jest też odczytywany przez wspólnotę kościelną swoim wiernym i kandydatom na nich), prowadzi do następującego wniosku. Duch jest Gwarantem przyszłości, spełnienia przeznaczenia Bożego, tzn. przeminięcia śmierci, pochłonięcia jej w życiu<sup>7</sup>. Chrześcijanin mimo, że jego sytuacja w doczesności radykalnie się zmieniła na lepsze (zob. np. 2 Kor 1, 22; 5, 17), pozostaje nadal istotą śmiertelną. W związku z tym doświadcza w swoim życiu między innymi następującego, swoistego (nawet: interesującego) napięcia. Zdaje on sobie sprawę z jednej strony, że jego ziemskiemu *mieszkanu* zagraża zniszczenie (zob. 2 Kor 5, 1). Z drugiej strony mamy do czynienia, jak uważa św. Paweł, z niebezpieczną nadzieją: chrześcijanin to człowiek, który spogląda ku przyszłości pełni zbawienia, oczekując mieszkania lepszego, bo uczynionego przez Boga a nie przez człowieka, już nie ziemskiego, ale niebieskiego (zob. 2 Kor 5, 1)<sup>8</sup>.

Znamiennym jest też odnotowane w 2 Kor 5,4 bardzo żywe pragnienie, by nastąpiło połączenie w jedno *doczesnego* i *wiecznego*: a to ostatnie jest przecież rozumiane jako najlepsze, jako przewyższające *doczesne*. Czy temu pragnieniu stanie się w taki lub inny sposób zadość czy też nie, to w każdym razie ludzie muszą się liczyć z koniecznością przejścia i przez śmierć, i przez sąd (2 Kor 5, 1 n.): Apostoł nie jest więc bezkrytycznym optymistą, nie propaguje *duchowości naiwnej*. To tędy wiedzie droga ku pełni życia. Różne etapy składające się na drogę ku ostatecznemu wejściu człowieka w Bożą wieczność z ludzkiego punktu widzenia są nie tylko bardzo ważne, lecz są (czy też mogą okazać się) także trudne, czy nawet niebezpieczne dla danego człowieka. Mniej czy bardziej zdaje on sobie z tego sprawę. „Dlatego właśnie udręczeni wdychamy” (2 Kor 5, 4): Apostoł używając tutaj liczby mnogiej jawi się tu jako ten, który reprezentuje innych. W grę ostatecznie wchodzi albo zu-

---

<sup>7</sup> Por. G. M. Burge, *First Fruits, Down Payment*, [w:] *Dictionary of Paul and His Letters*, Editors: G. F. Hawthorne, R. P. Martin. Associate Editor: D. G. Reid, Downers Grove–Leicester 1993, s. 301.

<sup>8</sup> Tamże.

pełny sukces albo zupełna porażka. Gwarantem powodzenia w jego całości jest Duch udzielony przez Ojca. A przecież chrześcijanie to ludzie, którzy już Go otrzymali (zob. np. 2 Kor 5, 15; Ga 6, 8).

W 2 Kor 5, 5 wprost św. Paweł zwraca uwagę na działanie Boga Ojca<sup>9</sup>. W tekście tym Apostoł wymienia również Ducha Świętego<sup>10</sup>. Skoro w najbliższym kontekście czytelnik spotyka się także z Chrystusem (zob. 5, 10; prawdopodobnie także w 5, 6–8) a sam tekst 2 Kor 5, 5 dotyczy chrześcijan, tzn. tych, którzy są w komunii wiary-miłości z Chrystusem, to mamy do czynienia z pewnym ukierunkowaniem czy ekonomią trynitarną. Co do Ojca, to w 2 Kor 5, 5 Jego rola zostaje ukazana jako bardzo ważna. Wskazuje na to już samo określenie *Bóg*. Zaś Jego działanie na rzecz potrzebujących zbawienia, na rzecz rzeczywiście dostępujących dzięki Niemu zbawienia ludzi zostaje przedstawione zwięźle, ale i treściwie. Ojciec to Ten, który przeznaczył chrześcijan: do czego przeznaczył, o tym Apostoł pisze nieco wcześniej. Ojciec to Ten, który obdarzył chrześcijan zadatkami Ducha.

### **Ojciec: Ten, który przeznaczył, uzdalnia i obdarowuje**

Biorąc pod uwagę kontekst, w jaki znajduje się 2 Kor 5, 5 (por. zwłaszcza poprzedzające ten tekst wersety), stwierdzenie „przeznaczył nas do tego” należy najprawdopodobniej rozumieć w znaczeniu, iż Apostoł ma na myśli pełnię życia w wieczności, w której posiadanie człowiek zostaje wprowadzony przez zmartwychwstanie (zob. 5, 1 n.). Św. Paweł przedstawia misterium zmartwychwstania ciała m.in. jako *uduchowienie*, tzn. uczynienie człowieka w całości jego istnienia, czyli także cielesnie, w pełni ożywianym, w pełni związanym z Duchem (np. 1 Kor 15, 43 n.). W tekście greckim 2 Kor 5, 5 „Tym, który przeznaczył” to jedno słowo, które na dodatek poprzedza rodzajnik określony: ὁ κατεργασάμενος. To tak jakbyśmy właściwie mieli do czynienia ze swego rodzaju imieniem Bożym, imieniem wskazującym na jeden z zasadniczych aspektów Bożego działania na rzecz człowieka (por. np. „Ten, który wskrzesił”

---

<sup>9</sup> Co do takiej interpretacji terminu *Bóg* w 2 Kor 5, 5 zob. np. E. R. Martinez, *La vita cristiana e la spiritualità secondo san Paolo (ad uso degli studenti)*, Roma 1992, s. 17 n.; D. Guthrie, R. Martin, *God, [w:] Dictionary of Paul and His Letters...*, dz. cyt., s. 354 n.

<sup>10</sup> Szerzej na ten temat zob. np. T. Paige, *Holy Spirit, [w:] Dictionary of Paul and His Letters...*, dz. cyt., s. 404 n.

w Rz 8, 11). Gramatycznie *κατεργασάμενος* to imiesłów aorystu. Powinno więc chodzić o czynność już dokonaną, raczej punktową: za „narzędzie” tego działania nie można uznać jedynie doczesnych trudności (por. 2 Kor 4, 17; Rz 5, 3), ale także trzeba uwzględnić wszystko, co pozytywne w życiu człowieka, jednakże zwłaszcza chodzi o obdarowanie komuną z Chrystusem i z Duchem Świętym, o obdarowanie samymi Osobami Bożymi (zob. np. 2 Kor 5, 5–19)<sup>11</sup>. W odpowiedzi na *od kiedy?* tej decyzji Ojca (i Jego działania) może pomóc np. Ef 1, 4–5:

W Nim [tzn. w Chrystusie] bowiem wybrał nas przez założeniem świata, abyśmy byli święci i nieskalani przed Jego obliczem. Z miłości przeznaczył nas dla siebie jako przybranych synów przez Jezusa Chrystusa, według postanowienia swej woli.

Według 2 Kor 1, 20, w Chrystusie Bóg Ojciec jest niezmiennie wierny danym przez siebie obietnicom, czyli swym własnym planom. Tym samym jest to wierność stworzeniom, miłość bezinteresowna wobec nich.

By lepiej zrozumieć, co znaczy, że Ojciec to „Ten, który przeznaczył”, warto przyjrzeć się samemu terminowi *κατεργασάμενος*. Chodzi o formę czasownika *κατεργάζομαι*. Ten ostatni jest złożeniem kata, (z góry na dół) i *εργάζομαι* (czynić, pracować). W znaczeniu pierwszym *κατεργάζομαι* to *przyciskać na dół*, a następnie *przewycięzać, opanować, ujarzmić, pracować nad, wykonać*. Może też znaczyć *przygotować, wyekwipować*. W LXX, kiedy podmiotem jest Bóg, omawiany czasownik może znaczyć *obdarzyć zbawieniem*; u Filona z Aleksandrii w znaczeniu teologicznym słowo to może wskazywać na stworzenia świata przez Boga<sup>12</sup>. Można z tych przesłanek wyprowadzić wniosek, iż w 2 Kor 5, 5 określenie „Ten który przeznaczył” wskazuje m.in., że Ojciec bardzo i skutecznie zaangażował się w dzieło zbawienia. Już Stary Testament daje wyraz wierze, że Bóg jest wszechmocny, że cokolwiek czynni, nie musi się On trudzić<sup>13</sup>. Jednak bez zażenowania zostaje to zestawione z tekstami, według których Bóg bardzo się angażuje<sup>14</sup>. Na bardzo skuteczne, ogromne Boże za-

---

<sup>11</sup> W części manuskryptów można spotkać imiesłów czasu teraźniejszego *κατεργάζομενος*. Taka forma gramatyczna zasadniczo wskazuje na ciągłość. W tym sensie Ojciec to *Ten, który przygotowuje, przeznacza*.

<sup>12</sup> Zob. G. Bertram, *κατεργάζομαι*, [w:] *Theological Dictionary of the New Testament III*, s. 634 n.

<sup>13</sup> Np. Ps 33, 6 przekazuje następujące przesłanie: „Przez Słowo Pana powstały niebiosa i wszystkie ich zastępy przez Tchnienie ust Jego”.

<sup>14</sup> Można tu wskazać np. na Pwt 32, 11–12: „Jak orzeł, co gniazdo swoje ożywia, nad pisklętami swoimi krąży, rozwija swe skrzydła i bierze je, na sobie samym je nosi – tak Pan sam go prowadził, nie było z nim boga obcego”

angażowanie się wskazuje stwierdzenie z 2 Kor 5, 5, wg którego Ojciec udzielił Ducha Świętego.

Udzielenie Ducha, o którym jest mowa w 2 Kor 5, 5, stanowi część pewnego wcześniej zamierzonego, już zapoczątkowanego, nigdy nie anulowanego, ustawicznie realizowanego Bożego planu (zob. np. Rz 8, 28 n.; Ef 1, 3 n.). To obdarzenie Duchem Świętym należy nawet do najważniejszych, integralnych punktów tego misterium: właśnie w tenże sposób Ojciec kształtuje chrześcijan, aby otrzymali istnienie eschatologiczne, czyli na przyjęcie chwały ciała zmartwychwstałego, na przyjęcie chwały pełni życia, eschatologicznej pełni komunii z Bogiem i tym samym ze zbawionym stworzeniem (zob. np. 1 Kor 15, 44 n.; Rz 8, 19). Jeśli określenie „Ten, który przeznaczył” z jednej strony może odsyłać nawet do sytuacji sprzed aktu stwórczego (zob. Ef 1, 3 n.), to trzeba także zastanowić się, czy w przypadku 2 Kor 5, 5 nie mamy również odniesienia do tzw. *nowego stworzenia*, czyli do *odnowienia i udzielenia pełni życia*<sup>15</sup> jako daru już skutecznie udzielanego, dostępnego dla tych, którzy są w komunii z Chrystusem a tym samym z Ojcem i Duchem Świętym<sup>16</sup>. O tym darze jest mowa w najbliższym kontekście: „Jeżeli więc ktoś jest w Chrystusie, jest odnowionym stworzeniem. Rzeczy tak, jak były przedtem, zmieniły się, oto zostały trwale odnowione” (2 Kor 5, 17). Nieraz Apostoł daje wyraz wierze, że w Chrystusie i w Duchu Świętym Boży plan stworzenia-zbawienia stanowi nierozdzieloną całość (np. 2 Kor 1, 20–22; 5, 17–19; Flp 2, 1–11; 1 Kor 6, 9–11; 8, 6; 10, 1–4). Czyli nowe stworzenie – tzn. odnowienie i udzielenie pełni życia temu, co już stworzone – należy rozumieć także jako wyraz Bożej wierności, Bożej *agapê* czyli miłości bezinteresownej.

Udzielenie *zadatku Ducha* stanowi integralną część, jest jednym z najważniejszych elementów „przeznaczenia przez Ojca”, czyli Jego planów i działania<sup>17</sup>. To, co Ojciec postanowił i już przygotował, i już uczynił<sup>18</sup>,

---

<sup>15</sup> Zob. np. M. Lubomirski, *Il ruolo dello Spirito Santo nel passaggio dall'uomo vecchio all'uomo nuovo secondo san Paolo. Dissertatio ad doctoratum in Facultate Theologiae Pontificiae Universitatis Gregorianaе, Roma 1988, s. 50 n.*

<sup>16</sup> Szerzej na ten temat zob. W. Misztal, *Odnowienie i udzielenie pełni życia w Świętym Duchu Ojca i Chrystusa. Studium na podstawie listów św. Pawła Apostoła, Kraków 2002, s. 54 n.*

<sup>17</sup> *Corpus paulinum* nieraz wskazuje, iż między decyzją Bożą i jej urzeczywistnieniem nie ma przepaści typu *niezrealizowane, niemożliwe itp.*, lecz *ciągłość, jedność* (zob. np. 1 Tes 4, 1–3; Flp 3, 20–21).

<sup>18</sup> 2 Kor 5, 5 (przynajmniej *implicite*) pokazuje, iż mamy tu do czynienia z współpracą z Chrystusem i Duchem a w pewnym sensie także z ludźmi (czyli z tymi, którzy zbawienia potrzebują i przyjmują je).

stanowi jak najbardziej solidną podstawę dla nadziei: i to nawet wtedy, gdy zagraża śmierć oraz związane z nią niebezpieczeństwa oraz obawy (por. 2 Kor 5, 4). Do cech charakterystycznych duchowości Pawłowej należy to, że Apostoła nie paraliżuje lęk wobec trudności czy niebezpieczeństw: taką też postawę, która przynależy do samej istoty duchowości chrześcijańskiej (zob. np. Mt 10, 28)<sup>19</sup>, stara się on zaszczepić innym (zob. np. 2 Kor 6, 1 n.). Tę duchowość można przedstawić następująco:

Nie było więcej żadnego powodu, by czuć się pokonanym przez rzeczywistość. Także oni zmartwychwstali. Zastłona ukrywająca przyszłość ponownie się rozdarła: aby więcej już się nie zamknąć. Narodziła się nowa nadzieja. W ich życie weszła nowa siła, moc Boga, moc tak wielka, że zdołała sprawić narodziny do życia ze śmierci (Ef 1,19-20). Moc ta jest związana z żywą osobą Jezusa Chrystusa. Jest ona niewidzialna sama w sobie, a widzialna w swych skutkach. Jest to moc mocniejsza od tego wszystkiego, co przedtem było w stanie zabić w nich nadzieję. Wszystkie bariery, które przeszkadzały życiu i odbierały nadzieję, zostały na zawsze zwyciężone: moc rzymskiego imperializmu, faryzeizm, moc opinii publicznej, niestała mentalność ludu. Moce śmierci zostały pokonane. Wojna została poskromiona, nawet jeśli bitwa jeszcze trwa. Zwycięstwo było już tylko kwestią czasu. Nic odtąd nie było już w stanie ich zastraszyć (...). Życie, które się w nich narodziło, już przekroczyło granice śmierci. Było to życie nowe i zwycięskie (Ef 2,6). Nawet, gdyby zdarzyło się im upaść pod ciosami śmierci, to przecież życie nie mogło już odtąd więcej umrzeć (por. 1 Kor 15,54-58). Odtąd posiadali zmysł oporu, niedopasowywania się do okoliczności i aktywnego działania, by je przekształcać. Postępując przez całą długość drogi życia, chrześcijanie (na przykład prześladowani przez imperium rzymskie) zadawali pytanie: «Gdzie można spotkać żywego Chrystusa? Gdzie można odnaleźć komunikowaną przez Niego moc?» (...) Wiara w zmartwychwstanie nie polega jedynie na akceptacji jakiegoś wydarzenia z przeszłości oraz innego w przyszłości. Jest ona przede wszystkim pewnym sposobem życia, które rodzi się z odkrycia dzięki mocy Boga obecności żywego Przyjaciela w moim życiu<sup>20</sup>.

W *Drugim liście do Koryntian*, poczynając od 5, 5 przez kilka następujących wierszy na pierwszy plan wysuwa się temat *uzasadnionej nadziei*. Apostoł nawiązuje do tego, co jest celem, czego się jeszcze nie widzi i czego się jeszcze nie osiągnęło (por. Rz 8, 24 n.). Stwierdzenie „Tym,

---

<sup>19</sup> Zob. np. L. Bouyer, L. Dattrino, *Storia della spiritualità*. 3/a. *La spiritualità dei padri (II-V secolo). Martirio – verginità – gnosi cristiana*, Bologna 1986, s. 37 n.

<sup>20</sup> C. Mesters, *Dio, dove sei? Bibbia e liberazione umana*, Brescia 1972, s. 254 n.



który nas do tego przeznaczył, jest Bóg” z 2 Kor 5, 5 podejmuje myśl z końca 5, 4. Bóg nie narzuca zbawienia, z miłości bezinteresownej On je ofiarowuje (zob. np. Rz 5, 1 n.). Człowiek staje więc przed pewną decyzją. Wybór zbawienia, czyli własnego dobra, przejawia się tu m.in. – i jest to element zasadniczy – jako złożenie swej nadziei w Bogu, jako zaufanie mu nawet wobec największych trudności czy niebezpieczeństw. Św. Paweł pisze o tym w 2 Kor 5, 6–10. Jeśli człowiek stoi przed nieskończeniem ważnym dla siebie wyborem, to w takim razie jest wolny. Został przeznaczony do wolności. Listy Pawłowe dają też wyraz doświadczeniu, wierze i nadziei, że człowiek jest w stanie dokonać poprawnego dla siebie wyboru (zob. np. 1 Kor 15, 10). Jeśli wolno czy nawet trzeba tutaj pisać o *predestynacji do wolności*, to bynajmniej nie jest to predestynacja do dokonania błędnego, szkodliwego podjęcia decyzji.

Idąc za 2 Kor 5, 5, można powiedzieć, że według św. Pawła Ojciec to *Ten-który-przeznaczył*, to *Ten-który-odpowiednio-przygotował* chrześcijan, by mogli przyjąć dar życia w całej jego doskonałej pełni. W tym samym tekście następnie Apostoł odnosi do Ojca inne „imię”: ὁ δοῦς. Analogicznie czytelnik otrzymuje informację, że Ojciec to *Ten-który-dał*. Wypada doprecyzować: *Ten-który-dał chrześcijanom zadatek Ducha*. Listy Pawłowe nieraz mówią o Bogu Ojcu, jako o Tym, który hojnie obdarowuje swoje stworzenia. Jeśli wziąć pod uwagę wyłącznie czasownik δίδωμι (*dawać*), to już w tym wypadku otrzymamy bogaty obraz<sup>21</sup>. I tak w *Drugim Liście do Koryntian* czytelnik znajdzie następujące informacje. Analogicznie jak w 2 Kor 5, 5, także według 1, 22 Ojciec to *Ten-który-dał* (gr. ὁ δοῦς) chrześcijanom Ducha, swego Ducha (por. np. Rz 8, 9.15). Kilka wierszy później w stosunku do 5,5 można znaleźć następującą wzmiankę: Ojciec to „Ten, który pojednał (καταλλάξαντος) ze sobą” (5, 18), to „Ten, który dał (δόντος) posługą pojednania” (5, 18). Można rozumieć, że chodzi nie tylko o Apostoła, jego współpracowników, bezpośrednich adresatów tych słów, ale także o wszystkich chrześcijan. W 8, 1 św. Paweł pisze, że Ojciec dał (δεδομένην) swą łaskę tym, którzy należą do młodych Kościołów Macedońskich: czyli chodzi pewną charakterystykę wskazującą jak wygląda początek życia chrześcijańskiego. Gramatyka podpowiada, że w 2 Kor 8, 1 Apostoł kładzie akcent na trwałość, skuteczność tego obdarowania<sup>22</sup>. Według 8, 16 Ojciec to „Ten, który dał” Tytusowi, niejako

---

<sup>21</sup> A przecież czasownik ten nie wyczerpuje przesłania o Ojcu jako o Tym, który daje; por. np. Rz 8, 32.

<sup>22</sup> Δεδομένην gramatycznie to *perfectum*.

„złożył” w jego serce (podzielił się z nim skutecznie) swą własną gorliwość, troskę (gr. σπουδή) o chrześcijan z młodziutkiego Kościoła korynckiego. Termin σπουδή może też znaczyć *zadatek, wysiłek*: co dodatkowo zbliża przesłanie z 8, 16 do 5, 5. Nawiązując do pomocy ekonomicznej (i nie tylko ekonomicznej, bo posiada ona także ważny wymiar duchowy, nadprzyrodzony; zob. 9, 12 n.) chrześcijan z gmin rozsianych świecie pogańskim dla chrześcijan Jerozolimskich, św. Paweł pisze, że Ojciec troszczy się o ubogich, że obdarowuje, daje to, co potrzebne. Czyli np. Koryntianie tak pomagając, pokazując, że są we wspólnocie wiary z braćmi i siostrami potrzebującymi, naśladują Ojca i są we wspólnocie z Nim samym, z Jego daru uczestniczą w Jego szczodrobliwości, Jego dawaniu (9, 9).

W 2 Kor 12, 7 św. Paweł pisze: „Aby zaś nie wynosił mnie zbyt wielki ogrom objawień, został dany (ἐδόθη) mi oścień dla ciała, wysłannik szatana, aby mnie policzkował – żebym się nie unosił pychą”. Jeśli w tekście tym „został dany” to *passivum theologicum* (tzn. *Boża strona bierna*), to w takim razie można przyjąć iż podmiotem jest Ojciec (raczej niż Chrystus lub Duch; por. kontekst). W takim wypadku chodzi o teologicznie ciekawy, nieprosty przykład suwerennego działania Ojca, które ma na celu dobro także danego człowieka, i które jednak przynajmniej bezpośrednio dla danego człowieka jest czymś niełatwym. Trzeba jeszcze wspomnieć następujące dwa teksty. W 10, 8 oraz w 13, 10 św. Paweł sięga po tytuł *Pan* (ὁ κύριος). Zasadniczo przyjmuje się, iż także, gdy nie towarzyszy mu dopełnienie w rodzaju np. *Chrystus* (por. np. 2 Kor 1, 2) w *corpus paulinum* wskazuje on na Syna Bożego (por. np. Flp 2, 11)<sup>23</sup>. Jednak np. *Drugi List do Koryntian* skłania, by do tej reguły podejść z zastanowieniem. Znamienne są trudności związane np. z 2 Kor 3, 17–18: uzasadniona jest interpretacja, że w tych tekstach nowotestamentalnych tytuł *Pan* (ὁ κύριος) odnosi się do Ducha Świętego<sup>24</sup>. Być może w 2 Kor 10, 8 oraz 13, 10 *Pan* to właśnie Bóg Ojciec (zob. odpowiednie konteksty). Gdyby taka interpretacja była słuszna, to portret Ojca jako *Tego-który-daje* należałoby uzupełnić następująco. Ojciec udzielił (czy tylko w przeszłości, jednorazowo?) Apostołowi władzy jedynie dla dobra podwładnych (także, gdy trzeba upominać, karać, gdy błąd – wina leży po stronie podwładnych). Jeśli chodzi o listy Pawłowe, to na Ojca jako na *Tego-*

<sup>23</sup> Zob. np. L. W. Hurtado, *Lord*, [w:] *Dictionary of Paul and His Letters...*, dz. cyt., s. 560 n.

<sup>24</sup> Zob. np. F. Lambiasi, *Lo Spirito Santo: mistero e presenza. Per una sintesi di pneumatologia*, Bologna 1987, s. 72 n.

*który-daje* wskazuje również 2 Tes 2, 16. On daje poznać swą przychylność, łaskę obdarzając tak podstawowymi, należącymi do istoty dzieła zbawienia darami, jak zachęta nie ograniczająca się do wymiaru chronologicznego, do doczesności oraz nadzieja. Parafrazując ten tekst wypada powiedzieć, że w wypadku Ojca „imię” *Ten-który-daje* to synonim dla: *Ten, który umiłował bezinteresownie i miłuje bezinteresownie, i będzie zawsze miłował bezinteresownie.*

W 2 Kor 5, 5 słowa „zadatek Ducha” najprawdopodobniej należy rozumieć w znaczeniu *zadatek, którym jest Duch Święty*<sup>25</sup>. Czy na tej podstawie można powiedzieć, że wg św. Pawła do samej istoty obdarowywania przez Ojca tych potrzebujących zbawienia, którzy dar Boży zbawienia podejmują, należy udzielanie Ducha Świętego? Również 2 Kor 1, 22 najprawdopodobniej trzeba odczytać w tym sensie, że Ojciec to Ten, który obdarowuje chrześcijan właśnie Duchem Świętym. Z tym, że w wypadku tego ostatniego tekstu Apostoł doprecyzowuje, że Ojciec niejako „umieszcza” Ducha w tak kluczowym „miejscu”, jaki jest ludzkie serce. To ostatnie antropologia biblijna postrzega jako newralgiczny dla losów człowieka „punkt”, skąd dobro lub zło mogą ogarnąć człowieka, odpowiednio np. odnawiając go, czyniąc (coraz bardziej) szczęśliwym w komunii Bożej lub niestety skażając, degradując, niszcząc<sup>26</sup>. Także w *Liście do Galatów*, a dokładniej w 4, 4–7 św. Paweł pisze, że Ojciec skutecznie obdarował Duchem, że „umieścił” Go w sercach chrześcijan<sup>27</sup>. Tekst ten jednoznacznie wskazuje, że zdaniem Apostoła Duch razem z Synem Bożym jest największym darem, jakim Ojciec obdarza ludzi. Świadczą o tym może przede wszystkim wzmianki o: pełni czasu, wolności, dojrzałości, usynowieniu<sup>28</sup>. Teksty Pawłowe przedstawiają

---

<sup>25</sup> Por. J. Behm, ἀρραβών, [w:] *Theological Dictionary of the New Testament I*, s. 475.

<sup>26</sup> Szerzej na temat *serca* w Piśmie św., w tym zwłaszcza w listach Pawłowych, zob. J. Gnilka, *Paweł z Tarsu. Apostoł i świadek*, przekł. W. Szymona OP, Kraków 2001, s. 285 n.

<sup>27</sup> Powyżej była mowa o obdarowaniu Duchem chrześcijan. Nie powinno to w żadnym wypadku niepokoić. Według św. Pawła, Święty Duch Boży działa także poza chrześcijaństwem, poza tzw. *widzialną* przynależnością do Kościoła i takim właśnie przecież podstawowym, zbawczym związkiem z Chrystusem. Można tu odwołać się do 1 Kor 12, 3. Jak wskazuje ten tekst, tak będąc obecnym Duch nie jest bierny, lecz doprowadza do Chrystusa i do Kościoła. Tzn. Duch prowadzi potrzebującego zbawienia ku sytuacji dla niego jak najbardziej pomyślnej, zbawczej. Na podobne troskliwe, skuteczne towarzyszenie ze strony Tchnienia Bożego wskazuje 1 Kor 10, 1 n. Przy czym tekst ten zwraca uwagę, iż Duch działa razem z Chrystusem i z Ojcem.

<sup>28</sup> Jeśli zestawić np. Mt 7, 11 oraz Łk 11, 13, to nasuwa się wniosek, iż także według *Ewangelii św. Łukasza* Duch Święty jest szczególnym, wyjątkowym, zasadniczym darem,

nawet dzieje stworzenia–zbawienia jako coraz pełniejsze udzielenie przez Boga Ojca w jedności z Chrystusem i Duchem potrzebującym zbawienia właśnie Ducha, jako przyjęcie Go przez nich dzięki Nim: w ten sposób potrzebujący zbawienia stają się dostępującymi zbawienia i to nawet w znaczeniu coraz pełniejszego aktywnego uczestnictwa w tym dziele na rzecz innych oraz siebie samych. Należałoby tutaj na potwierdzenie wymienić przynajmniej Rz 8, 1–39 oraz 1 Kor 15, 46–49. Jeśli dzieje stworzenia-zbawienia w tym sensie można określić mianem *postępującej pneumatyzacji*, to ostatni ze wzmiankowanych tekstów jednoznacznie wskazuje, iż jej eschatologiczna pełnia rozpoczyna się wraz ze zmartwychwstaniem. Inaczej mówiąc: nie chodzi o odcieleśnienie, o odrzucenie tego, co materialne.

Jako dar już udzielony Duch jest gwarantem pomyślnego zwieńczenia dziejów stworzenia–zbawienia. W 2 Kor 1, 22 i 5, 5 wskazuje na to sugestywne określenie Ducha mianem *zadatku*. Sama w sobie metafora ta może m.in. sugerować także pewien postęp w udzielaniu-przyjmowaniu Ducha aż po ostateczną pełnię tego związku. Gdyby określić go mianem uduchowiania czy uduchowienia, to za 1 Kor 15, 46–49 zarysowujący się obraz związków trzeba dopełnić sięgając po określenie *ciało duchowe*. Podobne przesłanie wydają się zawierać słowa „mamy pierwszy dar Ducha” z Rz 8, 23. Za taką interpretacją przemawia np. 1 Kor 15, 20.23, gdzie w analogiczny sposób św. Paweł wskazuje na Chrystusa jako na Tego, który jest początkiem. Co do Ducha jako daru Ojca i tym samym gwaranta pomyślnego przebiegu dziejów stworzenia-zbawienia trzeba też przypomnieć przynajmniej jeszcze Rz 5, 5:

(...) nadzieja nie stanie się powodem do wstydu, skoro miłość Boga rozlana jest już w sercach naszych przez Ducha Świętego, który został nam dany.

Za taką interpretacją przemawia np. Rz 8, 11. Jeśli Ojciec to „Ten, który skutecznie daje”, to Duch jest „Tym, który skutecznie został dany”: jednym z najważniejszych i może najbardziej zaskakujących wydarzeń, faktów i zdolności człowieka (i innych stworzeń; zob. Rz 8, 19 n.)

---

jakiego Ojciec udziela ludziom. Zagadnienie obdarowania ludzi przez Ojca właśnie Duchem Świętym będzie jednym z zasadniczych tematów encykliki sl. Bożego Jana Pawła II *Dominum et vivificantem*, której I cz. została zatytułowana *Duch Ojca i Syna dany Kościołowi* (Jan Paweł II, *Encyklika „Dominum et vivificantem” o Duchu Świętym w życiu Kościoła i świata*, Wrocław 1994, s. 8).

jest udzielona mu zdolność przyjęcia Ducha<sup>29</sup>. To przyjęcie – i to coraz pełniejsze – Ducha jest czymś w pewnym sensie zamierzonym (por. o usynowieniu ludzi zamierzonym przed stworzeniem świata Ef 1, 3; a nie ma usynowienia człowieka przez Ojca w Chrystusie bez obecności i działania Ducha; zob. np. Rz 8, 15; Ga 4, 4 n.) i tym samym normalnym stanem rzeczy; to nieobecność Ducha czy odrzucenie Go, nie przyjęcie pełni Jego obecności jest stanem anormalnym, patologicznym. Tak, jak grzech i śmierć. Wynika jak śmierć z grzechu i należy do istoty takiego zgubnego dla stworzeń stanu (zob. np. Rz 5, 1 n.; 3, 22–24)<sup>30</sup>. Duch daje pełnię życia (zob. np. Rz 8, 11). Duch – w duchowości poświadczanej, przeżywanej i przekazywanej przez Pawła Apostoła – jawi się jako Dar dany i przyjęty. Udzielenie Go stanowi zasadniczy przejaw miłości bezinteresownej ze strony Ojca. Duch jest Darem *par excellence*, darem wolności i miłości jednoczących w najwyższej, bo boskiej mierze<sup>31</sup>.

---

<sup>29</sup> Dar taki ze strony Bożej jest darmowy, nie wiąże się z oczekiwaniem na odpłatę itp., jest wyrazem miłości bezinteresownej. Zob. C. Nicolosi, *Luce d'eterna sapienza svelaci il grande mistero di Dio Padre e del Figlio uniti in un solo amore. Meditazioni sullo Spirito Santo*, Vaticano 2000, s. 201 n.

<sup>30</sup> „Bo nie ma tu różnicy: wszyscy bowiem zgrzeszyli i pozbawieni są chwały Bożej, a dostępują usprawiedliwienia darmo, z Jego łaski, przez odkupienie które jest w Chrystusie Jezusie” (Rz 3, 22–24). Słowa „pozbawieni są chwały Bożej” prawdopodobnie znaczą: *pozbawieni są (w pewnym stopniu) Ducha Świętego*. Zob. T. Paige, *Holy Spirit*, [w:] *Dictionary of Paul and His Letters...*, dz. cyt., s. 406; F.-X. Durrwell, *Jésus Fils de Dieu dans l'Esprit Saint*, Paris 1997, s. 90.

<sup>31</sup> W encyklice *Dominum et Vificantem* Jan Paweł II pisze: „W swoim życiu wewnętrznym Bóg «jest Miłością» (por. 1 J 4, 8.16), miłością istotową, wspólną trzem Osobom Boskim: miłością osobową jest Duch Święty jako Duch Ojca i Syna, dlatego «przenika głębokości Boże» (por. 1 Kor 2, 10) jako Miłość-Dar nie stworzony. Można powiedzieć, iż w Duchu Świętym życie wewnętrzne Trójjedynego Boga staje się całkowitym darem, wymianą wzajemnej miłości pomiędzy Osobami Boskimi, i że przez Ducha Świętego Bóg bytuje «na sposób» daru. Duch Święty jest osobowym wyrazem tego obdarowywania się, tego bycia Miłością (...). Jest Osobą-Miłością, jest Osobą-Darem. Jest to niezgłębione bogactwo rzeczywistości i niewysłowione pogłębienie pojęcia Osoby w Bogu, które możemy poznać jedynie dzięki Objawieniu” (nr 10; cyt. za programem komputerowym: *Nauczanie Kościoła katolickiego. Wersja 1.0*, Wydawnictwo M, Kraków 2003). Następnie Papież dodaje: „Równocześnie Duch Święty, jako współistotny w Bóstwie Ojcu i Synowi, jest Miłością i Darem (nie stworzonym), z którego jakby ze źródła (*fons vivus*) wypływa wszelkie obdarowanie względem stworzeń (dar stworzony): obdarowanie istnieniem wszystkiego poprzez akt stworzenia, obdarowanie człowieka łaską poprzez całą ekonomię zbawienia. Napisze apostoł Paweł: «miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który został nam dany» (Rz 5, 5)” (tamże).

## Duch Święty jako „zadatek”

Według 2 Kor 5, 5 Duch Święty jest zadatkami danym przez Ojca: jest więc w sposób bardzo poważny zaangażowany razem z Ojcem w realizację planów Bożych. Te ostatnie św. Paweł w 2 Kor 5, 5 rozumie nawet w kategoriach pewnego *przeznaczenia*: skoro zaś są to zamierzenia jak najbardziej korzystne dla człowieka, to mamy do czynienia z ogromnym optymizmem. Czy chodzi tu o przyszłość eschatologiczną? O przyszłość doczesną adresatów? A może o jedną i drugą razem? Ta ostatnia odpowiedź wydaje się jednak najlepsza. Przecież życie chrześcijańskie w doczesności jest drogą, która wiedzie ku eschatologicznej pełni zbawienia: drogą udzieloną przez Boga, drogą, z której z Bożego daru człowiek jest w stanie skorzystać (zob. np. Rz 3, 16 n.; 11, 33; 1 Kor 4, 17; 12, 31; 1 Tes 3, 11). W swoich listach św. Paweł zwraca uwagę na wkład jako zasadniczy i pozytywny Ducha Świętego w etap doczesności od Paschy Chrystusa aż do Jego paruzji (zob. np. Rz 8, 15 n.; 1 Kor 12, 1 n.; Ga 4, 1 n.). Ten etap dzięki Bożemu zaangażowaniu faktycznie może być zbawczy. Ten odcinek misterium stworzenia-zbawienia jest też bardzo ważny, jeśli chodzi uczestnictwo człowieka pomyślnym zwieńczeniu eschatologicznym wszystkiego (zob. np. 2 Kor 6, 1 n.). Rz 8, 11 i 1 Kor 15, 44 n. wskazują na analogiczną rolę Tchnienia Bożego, jeśli chodzi o przejście do wieczności pełni życia (tzn. jeśli chodzi o paruzję Chrystusa, o zmartwychwstanie na zbawienie wieczne) oraz jeśli chodzi o samą wieczną pełnię życia. Warto także postawić następujące pytanie. Czy wraz z upływem czasu, przy spełnieniu pewnych warunków, można mieć nadzieję na coraz pełniejszy związek z Tchnieniem Bożym, na coraz pełniejsze obdarowanie Nim, na coraz pełniejszą Jego obecność? Listy Pawłowe wskazują, iż należy tu udzielić odpowiedzi pozytywnej. Nie raz ukazują one spotkanie człowieka z Bogiem jako ukierunkowane na wieczną pełnię komunii, jako komunie realną, solidną, pogłębiającą się już w doczesności i mającą przed sobą perspektywę wiecznej pełni: według tych ksiąg przynajmniej z Bożego daru w przypadku danego człowieka tak rzeczywiście może być (zob. np. 1 Kor 13, 1 n.; Flp 3, 7 n.).

Zastosowane do Ducha określenie *zadatek* jest jak najbardziej istotne m.in. z następującego powodu: wskazuje przecież na rolę, na działanie Ducha oraz Jego Dawcy na rzecz potrzebujących zbawienia. Określenie to do teologii (czyli w pewnym sensie: do domeny *sacrum*) przeszło z języka codziennego, z języka świeckiego, gdzie przede wszystkim jest

związane z ekonomią, z umowami, z szukaniem rękojmi dla pomyślnego przeprowadzenia danej operacji<sup>32</sup>. Mamy tu ciekawy kazus pozwalający lepiej zrozumieć właściwe duchowości Pawłowej postrzeganie związków między *boskim* i *ludzkim*, *świeckim* i *religijnym*, *doczesnym* i *wiecznym*, *codziennym* i *zbawieniem*. Jest to postrzeganie pozytywne. To, co znane i dość powszechnie spotykane w wielorakiej doczesności, zostaje uznane za przydatne i wprzęgnięte w służbę mówienia o Bożych misteriach i co więcej przekazywania w nich zbawczego dla ludzi udziału.

W języku kupieckim słowo „zadatek” oznacza zgodną z prawem, wiążącą wpłatę części określonej w umowie należności. Kto daje zadatek, ten się zobowiązuje uścić całą sumę. Jeśli Bóg dał nam w Chrystusie zadatek Ducha (2 Kor 1, 22; 5, 5), możemy teraz mieć uzasadnioną nadzieję, że z nadejściem Paruzji Pana udzieli nam pełni Ducha i zbawienia, w której zawiera się również dar przemienionego przez Ducha zmartwychwstałego ciała<sup>33</sup>.

Fakt gwarantowania stanowi zasadniczy element przesłania oddawanego za pomocą określenia *zadatek*<sup>34</sup>. Duch w jak najbardziej rzeczywisty sposób łączy nas z wiecznością: i to tkwiących jeszcze w doczesności, zranialnych przez zgubne także w wymiarze wieczności niebezpieczeństwa grzechu i śmierć<sup>35</sup>. Podstawą dla Pawłowej pewności co do triumfu wierzących jest zadatek, jaki otrzymali wierzący. Tym zadatkiem jest Duch. Bóg Ojciec już im udzielił tego Ducha. Korzystanie ze słowa *zadatek*, wnosi ideę zaliczki dającej pewność, że ostateczna rata zostanie zapłacona (por. 2 Kor 1,22). To, co chrześcijanin ma *teraz*, jest obecnym posiadaniem, które obiecuje mające przyjść *jeszcze więcej*. By uzasadnić (czy przybliżyć) takie pełne nadziei przesłanie, św. Paweł przedstawia Ducha jako Tego, przez którego działa Ojciec (por. np. Rz 5,

---

<sup>32</sup> Zob. J. Behm, ἀρραβών, dz. cyt., s. 475.

<sup>33</sup> J. Finkeneller, *Eschatologia. Podręcznik teologii dogmatycznej*, red. W. Beinert, Kraków 2000, s. 179.

<sup>34</sup> Zob. L. J. Kreitzer, *Eschatology*, [w:] *Dictionary of Paul and His Letters...*, dz. cyt., s. 263; J. Behm, ἀρραβών, dz. cyt., s. 475.

<sup>35</sup> Por. G. Colombo, *Chrystologiczny wymiar Eucharystii*, [w:] *Eucharystia*, Kolekcja „Communio” 1, s. 51: „Duch jest «zadatkem» zmartwychwstania (2 Kor 1, 22; 5, 5; Ef 1, 14; Rz 8, 23), zwłaszcza dlatego, że jest On Duchem, który prowadzi na krzyż. «Zapoczątkowuje i uprzedza» zmartwychwstanie nie przez to, że chroni przed śmiercią, ale właśnie przez to, że uzdalnia do niej — do tego szczególnego rodzaju śmierci, który domaga się zmartwychwstania”

5; Ga 4, 3–7), aby odnowić *wewnętrznego człowieka*. „Dlatego to nie podajemy się zwątpieniu, chociaż bowiem niszczyje nasz człowiek zewnętrzny, to jednak ten, który jest wewnątrz, odnawia się z dnia na dzień” (2 Kor 4, 16)<sup>36</sup>. Apostoł Paweł jest pewien, że Duch, który wskrzesił Jezusa z martwych, jest jako zbawcza moc w wierzącym dostępny i aktywny już w doczesnym *teraz* (np. Rz 8, 11). Jeśli jest On zadatkem, to w Nim Ojciec niejako już dał część siebie samego, swego szczęścia, swego życia. W ten sposób udzielił On zapewnienia, że życie wieczne faktycznie oczekuje na chrześcijan. Udzielony przez Ojca jako zadatek Duch, jest podstawą dla wiary, że Bóg ma już gotowe *coś lepszego* dla swego ludu. Przyjdzie czas, kiedy otrzymają oni jako zbawieni w pełni to wszystko, co Bóg już przewidział czy przygotował<sup>37</sup>. Poniżej przyto-

---

<sup>36</sup> Można tu odwołać się do następujących przemyśleń M. Lubomirskiego, *Il ruolo dello Spirito Santo nel passaggio dall'uomo vecchio all'uomo nuovo secondo san Paolo. Dissertatio ad doctoratum in Facultate Theologiae Pontificiae Universitatis Gregorianaе*, Roma 1988, s. 313 n.: „Określenie *człowiek zewnętrzny* wskazuje (...) na ten aspekt osoby ludzkiej, przez który jest ona obecna i uchwytna w świecie historycznym i naturalnym. Ten aspekt *historyczny* i uchwytny osoby współdzieli sytuację świata jako charakteryzującą się przez niestabilność oraz zniszczalność i z nich wynika. Te uwarunkowania historyczne pozostają aktualne także dla tych, którzy przez chrzest stają się uczestnikami śmierci i zmartwychwstania Chrystusa, stając się w ten sposób człowiekiem nowym. W ten sposób dokładniej widać i jeszcze bardziej potwierdza się (jak to już zostało odnotowane w związku z tematem *człowieka psychicznego* i *człowieka dawnego*), że zmiana dawnego położenia człowieka (jako tego, który był bez Chrystusa) i jego nowe położenie (kiedy jest on z Chrystusem) urzeczywistniają się w najgłębszym *ja* danej osoby. *Ja* człowieka, któremu w *corpus paulinum* odpowiada określenie *człowiek wewnętrzny*, zostaje przemienione dzięki uczestnictwu w śmierci i zmartwychwstaniu Chrystusa: i to mimo swych cech bycia związanym z doczesnością. W tym *wymiarze niewidzialnym* decyduje się sens całego istnienia danej osoby: jeśli w głębi swego *ja* ktoś pozostaje pod panowaniem grzechu, to wtedy jego życie jest ukierunkowane ku śmierci jako ku ostatecznemu owocowi grzechu. Jeśli natomiast dzięki komunii z Chrystusem otrzymuje życie w Duchu, to cała jego egzystencja jest ukierunkowana ku pełni życia z Bogiem. (...) bliższe zapoznanie się z cechami charakterystycznymi wyrażanymi przez określenie *człowiek wewnętrzny* wskazuje na jego bliskość w stosunku do określeń *człowiek nowy* i *człowiek duchowy* (...). Taka bliskość pomoże (...) lepiej uchwycić znaczenie i sposób zmiany, która dokonuje się w przejściu od *człowieka dawnego* do *człowieka nowego*. Określenie *człowiek wewnętrzny* (...) uwydatnia wymiar historyczny i uchwytny danej osoby, która przemieniona w głębi swego *ja*, dzięki temu, co sama czyni w doczesności, wprowadza do tej doczesności nowość przeżywaną w swoim najgłębszym wnętrzu; zarazem jest to związane z oczekiwaniem na jej przyszłą pełnię”

<sup>37</sup> Zob. A. Jankowski, *Duch Święty dokonawcą zbawienia. Nowy Testament o postępowaniu eschatologicznym Ducha Świętego*, Kraków 2003, s. 79 (autor ten stwierdza m.in.: „(...) widać, jak dalece apostoł wykracza poza wyżej wspomnianą paralelę rabinistyczną: tam zadatek czy rękojmia nie były tym samym, co rzecz ustalona kontraktem, nawet cuda Wyjścia nie



czony tekst wprost odnosi się do Ga 6,8 i Rz 8,23, jednak zawarte w nim przesłanie odpowiada także temu z 2 Kor 5,5 i jego kontekstowi:

Wraz z tym objawieniem [Autor ma na myśli Ga 6,8 i Rz 8,23 w kontekście zawierających te wersety rozdziałów] zamyka się cały rozdział nadprzyrodzonej antropologii św. Pawła. Pełna miłości wola Boga dosięga człowieka, który został «postawiony» w warunkach życia naznaczonych przez rzeczywistość ciała (σάρξ), czyli przez (...) ludzką bezsilność czynienia dobra oraz wyjścia o własnych siłach spod przekleństwa grzechu, zepsucia i śmierci. Człowiek otrzymuje możliwość, by razem z Chrystusem wejść do porządku Ducha. Duch dokonuje w człowieku radykalnego przeobrażenia, które jednak co do wszystkich swoich skutków nie jest jeszcze definitywne. Człowiek zostaje podźwignięty przez zwycięstwo nad śmiercią, czyli przez chwalebne zmartwychwstanie („odkupienie naszego ciała”), które urzeczywistni się przy przyjściu Chrystusa w chwale. Rękojmię i zadatek tego zakończenia stanowi posiadany dar Ducha, który został nam udzielony wraz z usprawiedliwieniem, i który już teraz jest „pierwocinami” wyniku końcowego<sup>38</sup>.

Jeżeli więc ktoś jest w Chrystusie, jest odnowionym stworzeniem. Rzeczy tak, jak były przedtem, zmieniły się, oto zostały trwale odnowione. (...) Bo Bóg był w Chrystusie jednając świat ze sobą, nie poczytując ludziom ich grzechów (2 Kor 5,17.19).

Boże dzieło pojednania już się dokonuje. Jeśli weźmiemy pod uwagę tę część doczesności, która nosi miano *czasów ostatecznych* (1 Kor 10, 11) lub *pełni czasu* (Ga 4, 4), to jedną z jej cech charakterystycznych, wyróżniających z całego doczesnego *teraz*, jest bycie swoistym punktem kulminacyjnym dla dzieła stworzenia i pojednania w doczesności, dla całego Bożego dzieła dokonanego już wcześniej. Wypełnianie dzieła pojednania oznacza, że zbawienie eschatologiczne (czyli ostateczne, pełne) w wystarczającej mierze jak na doczesność jest już w niej obecne i decydująco ją kształtuje. Będąc obecnym i działającym Bóg czyni zasadną nadzieję na pełnię zbawienia, na pełnię pokoju w Jego królestwie. Królestwo Boże to pokój w Duchu Świętym (Rz 14, 17). Ten Duch prowadzi do życia i do pokoju a nie do śmierci rozumianej jako porażka człowieka

---

były identyczne z objęciem Ziemi Obiecanej. Tu natomiast u Pawła *zadatek* i *pierwszy dar* są tej samej natury, co przysłże szczęście”).

<sup>38</sup> G. Ghiberti, *Spirito*, [w:] *Schede bibliche pastorali*, vol. X. *Sacr - Spi*. 338, Bologna 1970, s. 22 (następnie autor dowołuje się m.in. do 2 Kor 1, 22; 3, 18; 5, 5 wraz z kontekstem a także do Ef 1, 14; 4, 30 wraz z kontekstem). Zob. też G. Corti, *Dov'è, o morte, la tua vittoria? Commento al Lezionario dei defunti*, Milano 1999, s. 197.

(zob. np. Rz 8, 6). W ten sposób Bóg, który według przesłania np. Nowego Testamentu samemu absolutnie nie potrzebuje przebaczenia, przywraca życie, odnawia i prowadzi je do pełni istnienia, niejako stwarza jeszcze raz to, co już obdarzył istnieniem<sup>39</sup>. Stworzenie coraz bardziej zostaje ogarnięte zbawczym dynamizmem (np. Rz 8, 19–23; 2 Kor 5, 17.19). Kierowane w ten sposób dzieje są historią Ducha, należą do Niego i od Niego na szczęście zależą. To Święty Duch Ojca i Chrystusa w jedności z Ojcem i Chrystusem (a nie np. moce zła) prowadzi stworzenie w eschatologicznym, niekiedy jeszcze trudnym, ale przede wszystkim chwalebny, triumfalnym (choć nie triumfalistycznym) pielgrzymowaniu (por. np. 2 Kor 2 Kor 2, 14–15; Rz 8–7; 2 Kor 2, 14). „(...) jak długo pozostajemy w ciele (ἐν τῷ σώματι), jesteśmy pielgrzymami, z daleka od Pana” (2 Kor 5, 6)<sup>40</sup>. Jednak przecież w tym samym ciele już mieszka Duch, już gospodaruje tam z jednoznacznym ukierunkowaniem na pełnię życia (np. 1 Kor 3, 16 n.; 6, 19; Rz 8, 11). Nasze życie doczesne już przebiega w blasku gwarancji udzielonych przez Ducha (2 Kor 5, 5). Widać jednak jasno, że nie jest to jeszcze stan docelowy. Jednak i ten aspekt nie jest obcy czy obojętny Duchowi. I pod tym względem Duch Święty skutecznie działa.

\* \* \*

Słowa „Tym, który przeznaczył nas do tego, jest Bóg, który dał nam zadatek Ducha” (2 Kor 5, 5) nie wyczerpują zagadnienia zamierzeń oraz zaangażowania się Ojca i Ducha na rzecz potrzebujących zbawienia. Stanowią jednak np. właściwy punkt wyjścia, by sprawdzić, co duchowość Pawłowa – tzn. duchowości chrześcijańska, którą Paweł Apostoł samemu żyje i chce przekazać, zaszczepić u innych – ma do powiedzenia na temat planów Bożych, tego co Bóg już uczynił, czyni nadal w doczesności, co już przygotował, co jeszcze zamierza. Słowa te zapraszają do dalszej refleksji na chrześcijańskim doświadczeniu spotkania z Bogiem, nad nadziejami, jakie wierzący w Chrystusa żywią. Zarazem jest to zaproszenie, by te doświadczenia i nadzieje związane z wolnością,

---

<sup>39</sup> Por. S. E. Porter, *Peace, Reconciliation*, [w:] *Dictionary of Paul and His Letters*..., dz. cyt., s. 698.

<sup>40</sup> Warto odnotować grę słów: „ἐνδημοῦντες (przebywając) w ciele” – „ἐκδημοῦμεν (jesteśmy daleko) od Pana”

wiernością i dobrocią Boga, z Jego miłością bezinteresowną, związane z wolnością, godnością i pozytywnym potencjałem faktycznie będącym udziałem człowieka stały się własnością osobistą czytelnika, jego kapitałem, bogactwem, którym będzie się on skutecznie dzielił się z innymi.

## **Les desseins et l'engagement du Père et de son Esprit: vers la compréhension chrétienne de la prédestination**

### **Résumé**

«Et Celui qui nous a faits pour cela même, c'est Dieu, qui nous a donné les arrhes de l'Esprit'» (2 Co 5, 5). Ces paroles de St Paul Apôtre constituent une bonne introduction au thème: *les desseins et l'engagement du Père et de son Esprit: vers la compréhension chrétienne de la prédestination*. 2 Co 5, 5 avec son contexte montrent Dieu le Père comme Celui qui prend très activement part à l'œuvre du salut. Il l'a non seulement initiée mais d'une manière progressive et avant tout efficace Il assure sa complète réalisation. Le Père a ses projets et Il les réalise. Dans 2 Co 5, 5 St Paul parle aussi du Saint-Esprit. Il a été donné par le Père. Pour exprimer sa compréhension de la présence et du rôle de l'Esprit St Paul utilise le mot ἀρραβών qu'on peut traduire par *arrhes*. De cette façon le Saint-Esprit se présente comme Celui qui garantit la réussite de l'œuvre de la création-rédemption, comme Celui qui unit dans quelque mesure la vie terrestre des chrétiens et l'éternelle plénitude de la vie.

Voilà quelques des points constitutifs de la spiritualité chrétienne d'après St Paul Apôtre. Cette spiritualité met ensemble l'expérience et l'espérance concernant Dieu comme Celui qui aime, qui est fidèle et très soucieux du bien de ceux qui ont besoin du salut. Étant vécue, confiante de l'avenir, cette spiritualité est valide, raisonnable, elle veut être confiée, transmise aux suivantes personnes.